

W t e d y

W programie, którego wyświetlanie rozpoczyna właśnie czołówka filmowa SPK, jest reportaż filmowy, zatytułowany „Nie pokój ale miecz nam dajcie“. Jest to film, zmontowany w Kanadzie ze zdjęć, zrobionych w Polsce i w W. Brytanii w chwili rozpoczęcia wojny lub na krótko przed jej wybuchem. Zdjęcia są autentyczne. Sceny z Warszawy, Krakowa, polskiego pogranicza, z Gdańska, z Londynu i ze Szkocji. Ten film jest przejmujący. W niewielu skrótach — jakże wiele się zawiera. Patrzcie na brzochy hitlerowców, uszykowanych wzdłuż gdańskiej ulicy. Na ich pewność siebie i arogancję. Patrzcie na chudawe, żylaste postacie naszych chłopów, o skupionych i zderminowanych twarzach, kiedy przysięgają i kiedy maszerują. Na tę wieś płonącą i ludzi, co próbują zalewać ogień wiaderkami wody i grzebią coś w popiele.

Patrzcie na Londyn, jak stopniowo budzi się z błogiego uśpienia, spokojnie i rzeczowo i z zaufaniem — businesslike — przechodzi do przygotowań, by potem z humorem, piosenką i drwiną sposobie się na najgorsze.

Naszą biedę widać w tym filmie, ale też jakąś zaciętość, dumę i — ducha. Nikt tego nie mówił w komentarzu, ale przecież się czuło, że w owej chwili szło nie tylko o państwowe interesy, lecz o coś więcej. O obronę przed straszliwym, zbrodniczym wynaturzeniem ludzkiej duszy, jakim teutoństwo i hitlerizm groziły światu. Patrzy człowiek na tę naszą biedę, ale się jej nie wstydzi. Więcej ona dała ludzkości w tamtej chwili, aniżeli obce pałace, w których rodzila się zdrada. Patrzcie uważnie. Na twarzach naszych chłopów, tak zamysłonych i poważnych, jest coś jakby modlitwa i jest jakaś — prawdziwa — pańskość. A te wiejskie wózki, w piśmie-

niach pierwszych bitew i klęsk, już niosły na sobie zapowiedź zwycięstwa. I cokolwiek później mogło się stać i stało — przecież w tamtej chwili dwa tylko były kraje na świecie, w których duch zatrzymował nad małością: Polska i Wyspy Brytyjskie.

Potem, jakby na odprężenie po dramatycznym napięciu, dała nam czołówka filmowa przedwojenną komedię (Romans w Zakopanem) z zabawnym Dymszą. Nie znam się na filmach. Napewno są lepsze. Ale miło było się znaleźć znów wśród polskich gór, jeszcze w ciszy i pokoju, popatrzeć na śnieg i posłuchać sentymentalnej piosenki: „Przyjdzie dzień...“.

Pisze nasz sprawozdawca sportowy, że w prowincjonalnych pismach brytyjskich wciąż coś drukują, i to nie raz ciekawe rzeczy, na temat wyczynów naszych kluców. Ostatnio znów otrzymaliśmy egzemplarz pisma „The Grangemouth Advertiser“, w którym ktoś pięknie opisuje Jasełka, urządzone przez kombatantów z Falkirk. Jest i duża fotografia z naszymi aniołkami. O tym wszystkim dowiadujemy się dość nieregularnie i fragmentarycznie. A powinno być inaczej. Powinniśmy byli — bijemy się w piersi — oddawna te rzeczy gromadzić i układać. Nietylko dla przyjemności czytania o sobie, ale i dlatego, aby to i owo uzupełnić, czasami sprostować, a i czasem skoryzować z obserwacji naszych gospodarzy.

Trudno to wszystko wykonać w Zarządzie Oddziału. Nie ma ani funduszy na prenumerowanie tyłu pism, ani dość ludzi do ich studiowania. Ale przy współpracy Kół możnaby te sprawy uporządkować. Proponujemy więc, aby Zarząd Kół, a przede wszystkim referenci prasowi (tam gdzie tacy są) zajęli się tą pracą, każdy na swym terenie. Aby — począwszy od 1 marca — zbierali stałe wycinki z artykułów nie tylko o działalności kombatantów, ale również o sprawach polskich w ogólności i to w dwóch egzemplarzach: jeden z nich dla siebie, a drugi dla Zarządu Oddziału. Praca będzie podzielona, więc uniknie się zbytnich kosztów administracyjnych i marnowania czasu. Wycinki prosimy zapatrywać notatką — nazwa pisma i data, i przelać, to wszystko. Dopomoże to Zarządowi Oddziału do przeglądu spraw i do interwencji, jeżeli okażą się potrzebne.

A z czasem odtworzymy może agencję prasową polską, która istniała kiedyś, ale musiała być zwinięta z braku funduszy. Zadanie to powinno być podjęte przez SPK.

P. W.

Oto gracze „Gwiazdy Gdyni“



Z serii: kombatantki kluby sportowe

„Gwiazda Gdyni“

(Od naszego sprawozdawcy sportowego)

Kombatantki klub sportowy „Gwiazda Gdyni“ (Polski Hostel w Marsworth, Tring, Herts) istnieje od pięciu lat. Przez pierwsze dwa sezony grał w lokalnej lidze, graczami przeważnie z hostelu, nie miał większych sukcesów. Ale w sezonie 1951/52 „Gwiazda Gdyni“ wzmocniona kilkoma graczami z zewnątrz, zdobyła mistrzostwo „Leighton and District“ i pu League, a w finale pucharu ligi przegrała 1 : 3. Klub założyli koledzy: J. Bądkowski i J. Gabrys. Pierwszy wyemigrował do Kanady, drugi do St. Zjednoczonych.

„Idziemy na wynik“

Sukcesy podnieciły ambicję kierowników klubu: „Idziemy na wynik“. Rzeczywiście, osiągnięcia nadzwyczajne. W sezonie 1952/53 „Gwiazda Gdyni“ pobiła rekord wszystkich angielskich klubów w okolicy. Zdobyła cztery puchary: mistrzostwo „Leighton and District“ i puchar, wygrała Leighton Charity Cup, Marsworth Charity Cup i Rosebury Cup. Prasa lokalna długo podnosiła znakomite osiągnięcia klubu, członkowie angielskich związków piłkarskich liczyli się w pochwałach dla Polaków. Do dziś dnia cztery piękne puchary zdobią świetlice sklepu SPK w Marsworth.

Wyższa klasa i kłopoty —

Powodzenie pociąga za sobą obowiązki. Poprawiają się apetyty klubu. „Gwiazda Gdyni“ przechodzi do wyższej klasy. W sezonie 1953/54 gra w „Aylesbury and District League, Premier Division“, gdzie przeciwnik jest silniejszy i odleglejszy. Koszty utrzymania klubu — o!brzymie. Dotychczas wydano ponad 200 funtów, z czego sporą część na przejazdy graczy z innych miejscowości. (Londyn, Slough, High Wycombe). Kierownictwo z trudem wiąże koniec z końcem. Urządza zabawy, wymyślne loterie, zbiera składki członkowskie, „kolęduje“. Koło Polek i Klub Młodzieżowy dały po 5 funtów, Rada hostelowa 8 funtów. Wszystko za mało, aby dobrać do końca sezonu, a pozostało jeszcze 12 gier.

W tej chwili „Gwiazda Gdyni“ prowadzi zdecydowanie w lidze. Dotychczas rozegrała 13 gier, wygrała 11, przegrała 1 i ma imponujący stosunek bramek 69 : 18. W poniedziałek wielkanocny „Gwiazda Gdyni“, na boisku „Aylesbury United“, gra w finale „Leighton Charity Cup“. Skład drużyny: S. Kommar, M. Gruckiewicz, J. Kłowski, B. Bojarski, A. Zajac, Z. Srodecki, Józef Kisiel, Jan Kisiel, J. Galik, B. Jakubiec, R. Szumski, R. Ładniński, W. Nowak. Zarząd Klubu: S. Czaczka — prezes, R. Blumski — zastępca, A. Gordowski — sekretarz, W. Szyszko — skorbnik, T. Stańczak — gospodarz, E. Bojarczyk — sprzętowy.

Dwugłos prezesów

„Gwiazda Gdyni“ jest klubem SPK, istniejącym przy miejscowym Kole Nr. 364.

„Kolo Babek“ — A to co ?

— Two tickets to Earls Court, please. —
— Dokąd jedziemy?
— Zabieram cię, jako gościa, na herbatkę do Koła.
— Do jakiego znów Koła?



W Egipcie...do ślubu.

— Naszego. Mamy swoje „Kolo Babek“ — Koło Kobiet b. Żołnierzy PSZ.
— Jeszcze wam się chce

OBCHÓD 10-lecia BITWY
O MONTE CASSINO

Komitet Wykonawczy Komitetu Głównego obchodu 10-iej rocznicy bitwy o Monte Cassino ogłosił, w swym komunikacie Nr. 1, program uroczystości, jakie odbędą się w Londynie 15 i 16 maja br. i następnie — we Włoszech. Celem ustalenia ostatecznej ilości zgłoszeń na zjazdy, londyński przedstawiciel SPK (Oddział W. Brytanii) podjął się przeprowadzenia szczegółowej ankiety.

Przewodniczącym Komitetu Głównego jest gen. W. Anders, przewodniczącym Komitetu Wykonawczego gen. K. Wiśniowski.

W ubiegłych latach Koło pomagało wydatnie Klubowi. W tym roku Zarząd Koła z prezesem kol. J. Samkiem na czele nie zgadza się z polityką klubu i odmawia pomocy. Posłuchajmy argumentów obu stron:

Prezes Koła SPK Samek: „Moje zapatrywania na sport są inne. Sport ma być sportem dla chętniej młodzieży z obozu, a nie dla graczy zamiejscowych. Każdy mecz kosztuje kilka dobrych funtów. Puchary, owszem, ale to dużo kosztuje i nie opłaca się... „Dlaczego Klub nie bierze udziału w polskich mistrzostwach? Dla mnie one są ważniejsze niż cupy angielskie. Na polskie mistrzostwa chętnie pomożemy. Dlaczego członkowie Klubu nie są członkami SPK? Wpływy Klubu są większe niż Koła

(Dokończenie na str. 2)

OKAZJA ODWIEDZENIA SŁONECZNEJ ITALII

Wykorzystaj przyjemnie i mądrze 12 dni URLOPU w maju biorąc udział w Zjeździe pod Monte Cassino organizowanym przez SPK.

CENA: £31.10.. obejmuje wszystkie koszty podróży, hotele i utrzymania w czasie pobytu w Italii, bez wyżywienia w czasie podróży w obie strony.

Prawie tydzień pobytu w starożytnym Rzymie, wycieczki do Cassino, Loretto, Anконы, Bolonii. Wspaniałe uroczystości oraz tydzień wypoczynku w słońcu Italii. Ilość miejsc ograniczona. Po szczegóły i rezerwacje należy zgłaszać się pisemnie niezwłocznie do SPK 18, Queen's Gate Terrace, London, S.W.7.

Wręczenie odznak honorowych w Chicago

31 stycznia b. r. odbyła się w Chicago uroczystość wręczenia odznak honorowych SPK zamieszkałym w tym mieście kolegom: dr Jerzemu Kwiatkowskiemu, Czesławowi Rawskiemu i Alfredowi Sztokingerowi. Uroczystość zorganizowało Koło SPK „Wierność Żołnierska”, łączącą ją z tradycyjnym opłatkiem.

Przybyło wielu przedstawicieli organizacji polskich, m. in. prezes Kongresu Polonii Amerykańskiej Rozmarek.

Uroczystość zagalął prezes Koła SPK kol. K. Sztarnal, mówiąc m. in.:

„Jako organizacja nie zajmujemy się polityką, inni to za nas robią. Stoimy daleko

od waśni i sporów partyjnych, ale z jednej zasady nie chcemy i nie możemy zrezygnować, a mianowicie z zasady, uznawanej zresztą głośno lub milcząco przez 95% nowej emigracji, że istnieje państwo polskie na wygnaniu i że działają w Londynie władze tego państwa.

Czyż mam podkreślać pracę Polonii amerykańskiej i niezmordowaną walkę, jaką prowadzi od lat dla Polski? Czy my tu zebrani nie mamy

„Gwiazda Gdyni“

(Dokończenie ze str. 1)

SPK, a przecież prowadzi potężną działalność. Na pomoc Klubowi nie uchwaliliśmy ani grosza. Niech Klub stworzy chociaż drugą drużynę dla młodzieży obozowej — pomożemy. Niech Klub weźmie udział w polskich mistrzostwach — pomożemy. Dla nas Polaków sport polski ważniejszy“.

Prezes Klubu Czaczka: „Klub kosztuje nas dużo, ale czy to się nie opłaca? Ciągłe w prasie pełno o Polakach. Okoliczne kluby sympatyzują z Polakami, chcą grać mecze z „Gwiazdą Gdyni“. W Aylesbury Anglicy również wspominają czasy, kiedy w Aylesbury United grało siedmiu Polaków... To było prawdziwe Warsaw Concerto (dziś gra jeden — Terpiński). Na każdy nasz wyjazdowy mecz zabieramy przynajmniej jeden autobus kibiców, którzy pokrywają dodatkowe koszty... ciągle łapią się za kieszeń... mamy zwolenników wśród młodzieży i wśród starszych. Naszym sanitariuszem jest p. J. Pietryka (55 lat) — biega z wa-

losobście dziękować jej za skuteczne starania, dzięki którym znaleźliśmy się na tej wolnej ziemi? Podziwiamy Was, którzyście potrafili stworzyć organizacje o znaczeniu przerastającym analogiczne zrzeczenia innych narodowości w Ameryce.“

Na to przemówienie odpowiedział serdecznie prezes Rozmarek, przypominając, że jest członkiem hon. SPK od 1946 r. Następnie odbyło się zebranie towarzyskie.

Koło Babek

(Dokończenie ze str. 1)

leżeńkiej i samopomoc oraz opieka nad samotnymi i chorymi koleżankami. Nie masz pojęcia jak tego bardzo potrzebują... Program: mówiąc telegraficznym stylem — dopomaganie do utrzymania i zachowania polskości w rodzinie emigracyjnej. Zgodziłeś się, że jest to zadanie matki. A fundusz — to jest najtrudniejsze — bo właściciwie ich nie ma. Ze składek nie można nic „budować“, wpływają nieregularnie i są bardzo małe. Mamy sekcję imprez, które organizują takie poczynania jak loterie fanowe, herbatki, odczyty i „zarabia“ nieco grosza na pomoc koleżankom, którymi zajmuję się sekcja opieki. Obecnie staramy się również o pozostawienie po 316 Kompanii Transportowej.

— Mój Boże... nasza 316... cośmy się natłukli po Włoszech. Ale dobre były czasy. A płacić tośmy płaciły wszystkie.

— Ale nawet wszystko to razem, to za mało na kupno domu.

— A to po co? Po co wam ten kłopot?

— Przyznaję — kłopotu będzie nie mało. Ale bardzo potrzebny jest dom w którym znalazłyby schronienie wszystkie nasze samotne koleżanki, które np. po dłuższym pobycie w szpitalach muszą stopniowo przyzwyczajać się do „życia cywilnego“. Poza tym marzy nam się idealne przedszkole dla naszych najmłodszych...
— Pięknie i bardzo słuszne cele. I mówisz, że zgodnie dążycie do tego — nie ma wśród was starc, ani waśni...
— Chcesz powiedzieć — politycznych?
— Uhm...
— Wyobraź sobie, że nie tle partyjno-polityczne. Zbieramy się z rodzinami w ostatnią sobotę każdego miesiąca; bliższe szczegóły tych zebrań podajemy w ogłoszeniu w prasie. Dziurę — co wtorek od 7 - 8 wieczorem.
— Ciekawe rzeczy opowiadasz... ale już Earls Court. Z przyjemnością idę na wasze zebranie. I może...
— Może zapisać się do Koła?
— Może... W każdym razie będę pamiętać, że waszą tymczasową siedzibą jest dawny „Dom Ochotniczki“ na Redcliffe Square, 48. S.W.10.

Dwie Ochotniczki

listeczką i gąbką na każdym meczu... Przyjezdni gracze czują się w Marsworth, w świetlicy przy sklepie SPK, jak u siebie w domu. Rodziny zabierają graczy na obiady. Zwolennicy Klubu martwią się, gdy który z nich nie może przyjechać na mecz. Chcemy być klubem SPK. Potrzebna jest pomoc nie tylko materialna, ale i moralna... Nasz wysiłek organizacyjny zasługuje na poparcie. Wyprujemy się z ostatnich groszy, aby doznać do końca sezonu i godnie go zakończyć. Myślimy również o polskich mistrzostwach, ale czy wytrzymamy?“

Który z dwóch prezesów ma rację? Prawdopodobnie obaj, każdy ze swego stanowiska. Miejmy nadzieję, że dojdzie do uzgodnienia stanowisk i że „Gwiazda Gdyni“ dojdzie do końca bieżącego sezonu, z pomocą Koła SPK. A w przyszłym — „linię klubową“ da się może wykreślić w porozumieniu ze wszystkimi organizacjami, które mają jakiś związek z działalnością Klubu.

List do Redakcji

SPK i SEKCJA WIEDZY WOJSKOWEJ

...Mija rok jak zorganizowano sekcję wiedzy wojskowej przy Kołach SPK.

Nasuwa się pytanie jak rozwijają się te sekcje i jaki jest stosunek między Kołami a sekcjami.

Należy podkreślić, że jest duże zainteresowanie wśród członków SPK zagadnieniami, związanymi z wiedzą wojskową. Odczyty, oparte na doświadczeniach ostatniej wojny, z niektórych dziedzin, nieznanych ogółowi, jak również sam powojenny rozwój wojskowości — ściągają licznych słuchaczy. I dobrze się stało, że zorganizowano w Kołach SPK odczyty na powyższe tematy.

Jeżeli sędzić z wypowiedzi — również historia wojskowości polskiej cieszyłaby się zainteresowaniem. Zdaje się, że nie brak znawców w tej dziedzinie, a i dzieło gen. Kukieła w tej materii jest znakomite. Organizacja sekcji i odczytów jest doskonałą — zasługuje na podkreślenie pracy, włożoną przez kierowników i prelegentów.

Ale również należy poczynić uwagi odnośnie współpracy (jeśli tak można się wyrazić) Koła SPK i jego sekcji wiedzy wojskowej.

Wpierw uprzytomnijmy sobie, że ilość członków w Kołach jest rozmaita — od 150 do 15 członków. Gdy organizowano sekcje, wybierano

kierownika i sekretarza. I mimowoli powstały dwa zarządy w jednej organizacji, dwa zarządy, które z biegiem czasu nie współdziałały z sobą, gdyż zależały od dwóch nadrzędnych komórek (Oddziału W. Brytania i Wiedzy Wojskowej). Im Koło miało więcej członków, tym sekcja była silniejsza. Z biegiem czasu sekcja usamodzielniała się. W małych Kołach, gdzie członków było 20, też wybrano zarząd sekcji. Koło podzieliło się na dwie części, o liczbę, powiedzmy, 10 członków. Ten podział doprowadził do upadku Koła. Sekcje jeszcze działają, ponieważ nie opłaca się tam składać, a odczytu można posłuchać.

Z tego wynika, że ta współpraca nie bardzo się układa. Jako dowód niech posłuży przykład jednej usamodzielnionej sekcji, która wynajmuje salę za £ 2.10.0 na odczyty, gdy tymczasem Koło SPK posiada własną świetlicę, gdzie można wygłaszać odczyty z wiedzy wojskowej. I jeśli sekcja wiedzy wojskowej ma tyle pieniędzy — niech przeznaczają te £ 2.10.0 na szkołę polską, którą to Koło prowadzi.

To wszystko wynika z braku organizacyjnego podporządkowania się Kołu ze strony sekcji. Dlatego też po rocznym doświadczeniu po-

Z życia Kół SPK w Brytanii

Z życia Polonii w Bedford

W Bedford istnieją: Koło SPK Nr. 302, Komitet Kościelny, oraz Rada Rodzicielska.

W ciągu ostatnich kilku miesięcy organizacje te, ściśle ze sobą współpracujące, wykazały ożywioną działalność, organizując szereg imprez i odczytów.

Należy podkreślić, że obok intensywnej pracy Zarządu Koła SPK i Komitetu Kościelnego z ks. M. Majewskim na czele, ofiarność społeczeństwa w Bedford jest bardzo duża, o czym świadczy chociażby jednorazowa pomoc w sumie £5 ofiarowana przez dr T. Kwiecińskiego na urządzenie szkoły polskiej dla dzieci.

Dzięki pomocy finansowej w wys. £25 udzielonej przez Zarząd Oddziału SPK Wielka Brytania, utworzono świetlicę i bibliotekę w lokalu oddanym przez p. R. Osucha.

Świetlica jest zarazem szkołą dla dzieci — w każdą sobotę po południu p. S. Alański uczy przedmiotów ojczystych, a ks. M. Majowski religii. Do tej pory uczęszcza do szkoły 17 dzieci.

Staraniem Koła SPK i Komitetu Kościelnego, zebrano 600 podpisów pod protestem przeciwko prześladowaniu Kościoła w Polsce oraz areztowaniu kardynała St. Wyszyńskiego.

Dochód z zabawy tanecznej urządzonej 7 listopada ub.m. przez Koło SPK i Komitet Kościelny, został przeznaczony na urządzenie dn. 6.12.53 św. Mikołaja dla dzieci.

Obchód Święta Niepodległości odbył się dnia 11 listopada ub.r. Akademię zagalął sekretarz tutejszego Koła SPK p. W. Meisel. Odczyt wygłosił p. Borczyk, deklamował Jaś Maćkowiak.

W niedzielę dnia 13.12.53, staraniem Koła SPK, dr Z. Jordan wygłosił interesujący odczyt p.t. „Znaczenie granicy na Odrze i Nysie dla Polski. W.Kw.

PORTSMOUTH

Szkoła niedzielna, zorganizowana przez Koło SPK Nr. 341, działa już od 20 grudnia. Lekcje odbywają się w dwóch centralnie ogrzewanych salkach Mile End Convent, w każdą niedzielę po południu. Po lekcjach dzieci dostają podwójny, na zakończenie jest nabożeństwo. Do współpracy w nauczaniu i prowadzeniu zabaw zgłosili się na samym początku pp. Gajewicz, Jung, Kobiernicka, Paczuska i Szaniecka. Dzieci w wieku poniżej 5 lat przychodzą również na organizowane dla nich zabawy.

winno się to wziąć pod uwagę 1) tam, gdzie Koła SPK są małe, nie prowadzić sekcji wiedzy wojskowej, ale w ramach Koła organizować odczyty z wiedzy wojskowej, gdyż i tak nie ma tam za dużo imprez. A jeśli ktoś należy do SPK, to i interesuje się zagadnieniami wojskowymi.

2) Natomiast w Kołach większych, gdzie działalność członków jest bardziej urozmaicona, tam sekcje niech istnieją, ale we współpracy i dyscyplinie organizacyjnej.

W.T.
(Nazwisko i adres znane Redakcji)

SWINDON, Wilts.

Koło SPK Nr. 334 przystąpiło do zorganizowania przedszkola dla dzieci polskich.

SKOCJA

FALKIRK

Brać kombatantka w Falkirk może być zadowolona z sukcesu jaki osiągnęło przedstawienie „Jasełek“, zorganizowane w sali St. Francis Hall przez tamtejsze Koło Rejonowe SPK.

Dość powiedzieć, że ok. 400 osób, Polaków i Szkotów oklaskiwało żywo to barwne widowisko i było ono dobrą propagandą.

Duszą tego widowiska był kol. S. Politowski — prezes miejscowego Koła Rejonowego SPK, autor, czteroaktowej sztuki, jej reżyser i projektodawca pięknych dekoracji. W jednej osobie.

Ciekawą inowacją było to że „Jasełka“ napisane zostały i zagrane w dwóch językach: polskim i angielskim. Umożliwiło to licznie przybyłym Szkotom śledzenie z żywym zainteresowaniem przedstawienia.

W widowisku brało udział 45 osób.

Widowisko powtórzone będzie w ośrodkach polskich w Glasgowie i Kirkcaldy.

Na zebraniu rodziców, posyłających swe dzieci na kursy nauczania, które odbyło się pod przewodnictwem doc. dr. L. Koczego, postanowiono połączyć istniejące dotychczas na tym terenie dwa kursy nauczania przedmiotów ojczytch; przy miejscowym Kole Rejonowym SPK i drugi im. o. Kolbe — w jeden i powołać do życia jeden komitet rodzicielski, na czele którego stanął kol. Majorek.

EDYNBURG

WYSTAWA KSIĄŻKI

Przez dwa dni Polonia edynburska wyrażała słowa uznania pod adresem organizatorów Wystawy-Kiermaszu Książki Polskiej, urządzonej w miejscowym Domu Kombatanta staraniem Koła Rejonowego SPK Nr. 25. Bo było i też co oglądać. Kiermasz urządzony był pięknie — i zawierał około 1000 tytułów książek, dostarczonych przez Zarząd Główny SPK. Nie brak było więc i baletystyki, książek naukowych, wydawnictw związanych z drugą wojną światową, bogatego działu ozdoby książeczek dla dzieci, książek religijnych, podręczników do nauki języków, słowników, książek fachowych. Dobrze był również zaopatrzony dział nut i wydawnictw albumowych. Zwracało uwagę stoisko polskiego wydawnictwa edynburskiego, dzieła kilku miejscowych kolegów kombatantów p.n. „Loteryjka Historyczna. (W. S-ki)

POSZUKIWANIA

EWA MARSZAŁEK, córka ptk. Maksymiliana Marszałka Poszukuje p. Teresa Kowalczyk z Brooklynu, USA.

ANTONI WISNIEWSKI, ur. 1916 r. w Dąbrówkach pow. Łańcut — ostatnia wiadomość z francuskiego obozu repatriacyjnego w Niemczech — poszukuje matka Zuzanna Podwika.

28 lutego 1954 r.

**DOBROBYT
I MIŁOSIERDZIE**

Zadziwiająca jest rzeczą, jak w krajach o tak wysokiej stopie życiowej, w państwach należących do najbogatszych w Europie, jak W. Brytania, czy Francja, może wciąż istnieć problem bezdomności, zagadnienia umieszczenia biedniejszych rodzin pod dachem. Oczywiście brak mieszkań nie jest sprawą tylko dnia dzisiejszego. Narastał od dziesiątków lat, a zniszczenia ostatniej wojny problem tylko zaoźniły. W nowoczesnym państwie, coraz bardziej troszczącym się o byt materialny swoich obywateli, zwłaszcza tych, którzy wymagają opieki społecznej (welfare state), brak ludzkich mieszkań jest najciemniejszą plamą w obrazie ogólnego dobrobytu.

Ostatnia fala mroźów, która przeszła przez Europę, obnażyła w całej ostrości problem nędzy ludzkiej we Francji. W kraju cieszącym się opinią jednego z najzamożniejszych państw Europy jest wciąż bez domów skutkiem wadliwej polityki społecznej. Dopiero śmierć paru dzieci wstrząsnęła Francją. Obdarzony duchem apostoła ojciec Pierre potrafił zelektryzować do tego stopnia opinię, że szeroka akcja społeczno-charytatywna ruszyła na pomoc bezdomnym, a w miarę czasu nie tylko nie słabnie, lecz przeciwnie, nabiera cech stałej akcji charytatywnej.

Na pomoc bezdomnym nie daly dotąd ani grosza bogate organizacje komunistyczne, zajmujące wspólnie gmachy w luksusowych dzielnicach Paryża, lecz inicjatywa wyszła od skromnego, biednego i mało znanego księdza. Trzeba zapisać nie tylko na jego dobro to, iż umiał on wywołać echo w sercach słuchaczy, ale również na dobro społeczeństwa francuskiego, iż wystąpił tylko w imieniu, aby znaleźć się o chotnicy skłonni do poświęcenia czasu, pieniędzy i własnej pracy, byle przyjąć z pomocą potrzebującym.

Wydawać się może, że państwo społeczne, bo tak chyba trzeba przetłumaczyć angielski termin, wyklucza miłosierdzie. A jest widać inaczej, skoro wciąż istnieją problemy społeczne o sile zdolnej poruszyć sumienia. Praktykowanie miłosierdzia jest jednym z najważniejszych obowiązków prawdziwego chrześcijanina. Niedopuszczalnym byłoby cieszyć się z istnienia nędzy, grzechem byłoby przechodzić koło niej obojętnym. Lecz w planie Bożym okazją do praktykowania miłosierdzia ma swoje miejsce i ratuje nas od zasklepienia się w ramach własnych potrzeb, broni przed naszym egoizmem.

Nawet z miłości służyć w ostatecznym wyniku dobru. Śmierć kilku osób, tak tragiczna w swej wymowie, pobudziła do działania serca zagrożone otuszczeniem w dobrobycie. Ojciec Pierre stał się narzędziem wielkiej akcji miłosierdzia.

P. J.

◆ Od roku 1945 wydrukowano w Polsce 5.395.000 tomów prac Lenina, zbiorowych zaś dzieł Lenina i Stalina wyszło 445.000 tomów. Łącznie z tomi wydrukowanymi w Moskwie w języku polskim około siedem milionów książek i broszur wszelkiego rodzaju rzucono na Polskę, by szerzyć komunistyczną ideologię.

Narada czterech ministrów spraw zagranicznych, Dulles — Eden — Bidault — Molotow w Berlinie, rozpoczęły swe obrady 25 stycznia w trzecim tygodniu utknęła już beznadziejnie... na Niemczech i Austrii, których sprawy miały być głównym przedmiotem jej obrad i załatwien, a w czwartym tygodniu rozeszła się i spełniła na... niczym.

Czy to dobrze? Jeżeli zwoluje się pierwszą, po pięciu latach przerwy, naradę czterech mocarstw, a ona... nie daje wyniku, trudno powiedzieć, że to dobrze.

Ale... mogło być gorzej, a mianowicie gdyby, w danym stanie rzeczy, narada... dała wynik.

Bo ten stan rzeczy był taki i tak się całkowicie i bez wyjątku ujawnił w Berlinie, że Rosja w osobie niezawodnego Molotowa (z przydomkiem: niet, nie, nie i nie) przybyła na naradę z mocnym postanowieniem, by w niczym nie ustąpić i na nic się nie godzić. Wobec tego jakikolwiek wynik, całkowity czy częściowy, mógł polegać tylko na przyjęciu stanowiska Moskwy. A to byłoby znacznie, ale to znacznie gorzej niż rozbieżność bez wyniku, co... też jest wynikiem.

NIEMCY? — TYLKO ROSJA

Ostatecznie, w dziewiątym roku od zakończenia wojny, nie byłoby za wcześnie załatwić sprawę Niemiec układem pokojowym. W pierwszej wielkiej wojnie, po zawieszeniu broni 11

listopada 1918, układ pokojowy z Niemcami został podpisany w niespełna osiem miesięcy, 28 czerwca 1919, w Wersalu. Ale wtedy między uczestnikami narad pokojowych nie było jeszcze wyłaniającej się dopiero i zajętej wewnętrznie Rosji bolszewickiej. Mimo to, rozpiętość między ośmioma państwami a dziesięciami laty jest uderzająca.

Pó Hitlerze szybkie dojście do ładu z Niemcami nie było możliwe, ale nadmierne przewlekaniu może, nie uśmierając dotychczasowych trudności i niebezpieczeństw, stwarzać nowe.

Rosja zaś przewlekła świadomie i wytrwale, a więc niewątpliwie celowo. Widać, że woli na zetknięciu z Zachodem, t.j. w Niemczech, działać w stosunkach płynnych, a zarazem grząskich, czyli łowić ryby w mętnej wodzie.

Jeśli ma się załatwić sprawę Niemiec, trzeba myśleć wprawdzie nie wyłącznie ale także o... Niemczech, a więc o ich zjednoczeniu, do którego muszą dążyć, o ich ustroju i odpowiedzialnym rządzie.

Rosji jednak, jak to stało było widać od r. 1945 i jak się oka-

zało znowu w Berlinie w r. 1954, w załatwianiu sprawy Niemiec nic a nic nie obchodzą Niemcy lecz tylko utrzymanie własnego panowania w części Niemiec jako odskoczni do dalszego parcia na Zachód.

KROPKA NAD I: AUSTRIA

Jeśli jednak w sprawie Niemiec mógł Molotow owiać i osłaniać stanowisko Rosji gmatwaną krętać, już zupełnie naga prawda odsłoniła się w stanowisku rosyjskim w sprawie Austrii.

Tu bowiem stan rzeczy ukazał się taki:

1. W poprzednich rokowaniach o Austrię uzyskano zgodę, z Rosją włącznie we wszystkich sprawach z wyjątkiem pięciu, nie najważniejszych, gdzie Rosja się nie godziła. Otóż obecnie pp. Bidault, Eden i Dulles oświadczyli, że dla załatwienia sprawy przyjmują we wszystkich tych sprawach ujęcie rosyjskie. Opadła wszelka trudność, ale... p. Molotow nie zgodził się.

2. Natomiast p. Molotow wysunął żądanie utrzymania wojsk okupacyjnych rosyjskich w Austrii nadal i po układzie pokojowym, oczywiście dlatego, że gdy są wojska rosyjskie w Austrii, wtedy Rosja, dla łączności z nimi, może utrzymywać wojska na Węgrzech i w Rumunii.

Wyszło sztydło z worka: utrwałać opaniecie przez Rosję wszystkiego co zagarnęła w Europie Środkowo-Wschodniej.

St. St.

NIEUdana SZARZA NOSOROZCA

czyli jak towarzysz Molotow nie zdołał w Berlinie rozłupać Francji (Bidault), Anglii (Eden) i Stanów Zjednoczonych (Dulles). („Die Weltwoche“)

Z POLSKI**WIADOMOŚCI KRAJOWE
W KILKU SŁOWACH**

◆ „Fundusz Zapomogowy“ pochodzący z zagrabionych dóbr kościelnych, jakimi dysponuje t.zw. Główna Komisja Księży jest narzędziem szantażu wobec księży, którzy znaleźli się w ciężkiej sytuacji, by wstępowali do grupy „księży patriotów“. Zapomogli przynajmniej się do gruntownemu zbadaniu kartoteki penanta w Urzędzie dla Spraw Wyznań.

◆ Nauczyciele są praktycznie pozabawieni opieki lekarskiej i korzystania z sanatoriów. 20 procent przydziałów do sanatoriów

„NAUKI PRZEDŚLUBNE“

Agencji komunistycznej wydają „księżom-patriotom“ instrukcje, by w duszpasterskich naukach dla nowożeńców poruszali następujące punkty: 1. wskazanie, iż „rząd Polski Ludowej odniósł zwycięstwo w dziedzinie sprawiedliwości społecznej“, 2. wskazanie, iż obowiązkiem rodziców jest „wychować dzieci w duchu lojalności, miłości i ofiarności dla ojczyzny ludowej“, 3. wskazanie, że reżym „troszczy się o podniesienie stopy życiowej i kulturalnej, opiekując matką i dzieckiem“, 4. wskazanie na „obowiązek wdzięczności wobec komunizmu za to, iż nie robi różnicy między obywatelami i wszystkich traktuje jako swoje dzieci“.

przypada na pracowników umysłowych, z tego prawie nic na nauczycieli, których podania załatwia się w ostatniej kolejności. Wydział Zdrowia w Grudziądzu otrzymał 20 miejsc w sanatoriach na 6 powiatów, z czego na nauczycieli z tych 6 powiatów przypało jedno miejsce.

◆ W Warszawie na sesji Ra-

dy Kultury i Sztuki uchwalono, że rok 1955 będzie obchodzony w całym kraju jako Rok Mickiewiczowski. Korzystając z wielkiej popularności Mickiewicza reżym będzie się starał przedstawić wieszczę jako prekursora komunizmu na obchodach, przedstawieniach i w filmach.

◆ Plan gospodarczy na rok 1953 wykonany został — według Komisji Planowania Gospodarczego — w 103.9 procentach. Nie wykonały planu przedsiębiorstwa chemiczne, rolne, spożywcze i kinematograficzne. Liczba kolchozów zmniejszyła się z 3.067 na 3.000.

◆ Wystawa prac „postępowych artystów plastyków“ w Warszawie zawiera około 100 prac z zakresu rysunku i grafiki plastycznych z Francji, Włoch, Niemiec Zachodnich, Holandii, Anglii, Stanów Zjednoczonych i Argentyny. Równocześnie odbywała się wystawa fotograficzna prac Janiny Jeżewskiej, Tadeusza Wańskiego i Henryka Lisowskiego.

◆ Umowa radiowa polsko-czeska podpisana ostatnio w Warszawie przewiduje wymianę materiałów programowych, tekstów audycji, nagrań oraz wymianę doświadczeń technicznych i programowych radia i telewizji. Radio czeskie ma zorganizować tydzień muzyki polskiej a polskie tydzień muzyki czecosłowackiej.

◆ Na Mokotowie pod Warszawą ma powstać „miasteczko uniwersyteckie“, nad którym prace mają trwać szereg lat. Ołbrzymi budynek będzie posiadał pracownie naukowe, gabinety, sale wykładowe i laboratoria Instytutu Geologicznego. Projektodawcą ośrodka jest inż. Gutt z zakładu „Miastoprojekt Stolica“.

◆ Ołbrzymie mrozy trwają w Polsce nadal. W Warszawie brak zapasów węgla a nawet drzewa opałowego, szereg fabryk stanęło i zmniejszyły się dostawy żywności.

Le tygodnia

Ojciec św. powraca powoli do zdrowia i lekarze stwierdzają dalszą poprawę, choć organizm Papeieża jest jeszcze bardzo osłabiony i rekonwalescencja potrwa szereg tygodni.

Marsz. Cziang-Kai-Szek, prezydent Chin narodowych oznajmił, że zamierza ustąpić ze swego stanowiska prezydenta zachowując jedynie urzędy pre-

**MARSZ. CZIANG-KAI-SZEK**

miera i naczelnego wodza. Parlament jednak zwrócił się do niego jednomyślnie z apelem, by wycofał swą rezygnację.

Przewodniczący komisji kongresowej Stanów Zjednoczonych dla badania spraw okupacji sowieckiej krajów bałtyckich pragnie rozszerzyć prace komisji na inne kraje ujarzmione przez Rosję i wzywa, by nie zapominać o losie Polaków, Czechów, Słowaków i Węgrów.

Na nieudanej konferencji w Berlinie postanowiono odbyć spotkanie w kwietniu w Genewie z udziałem przedstawiciela

Chin komunistycznych dla omówienia sprawy Korei i Indochin.

Międzynarodowa Konfederacja Wolnych Związków Zawodowych w Nowym Jorku postanowiła podjąć w całym świecie akcję w celu ograniczenia nabywania żelaznej kurtyny towarów, wyprodukowanych przy użyciu pracy przymusowej.

Rozmowy na temat zjednoczenia narodowego trwają nadal w Londynie pod przewodnictwem gen. Sosnkowskiego. Wciąż poszukuje się takiego sformułowania punktu 5 aktu zjednoczenia, dotyczącego „jajtańczyków“, jakiego byłoby do przyjęcia dla wszystkich.

Prezydent Eisenhower zażądał od Kongresu, by rząd mógł podjąć ściślejszą współpracę atomową z sojusznikami Ameryki przez wymianę informacji i dostawę preparatów uranowych dla produkcji energii atomowej.

Słynny doradca finansowy Hitlera Hjalmar Schacht przeprowadza w Persji rozmowy z rządem gen. Zahedi na temat perskich zagadnień finansowych. Jest to objaw rosnącego wpływu Niemiec w krajach Bliskiego Wschodu, w których doszły do władzy dyktatury wojskowe.

Dwaj. Francuzi, komandor Honot i inż. Willm, którzy pobili poprzedni rekord prof. Piccarda opuszczając się w stalowej kuli na dno morza na głębokość 4.050 metrów, zapowiadają nową próbę zanurzenia się na nieosiągalną dotąd głębokość 11.000 metrów.

Królowa Elżbieta II, która w toku swej podróży z małżonkiem naokoło świata przebywa obecnie w Australii, otworzyła uroczyste parlament związkowy w Canberra, co było pierwszym wydarzeniem tego rodzaju w historii Australii.

W czasie strajku robotniczego we Włoszech zorganizowanego przez komunistów policja dokonała w Rzymie licznych aresztowań.

TAJEMNICA

POWIEŚĆ



SPOWIEDZI

JÓZEF SZPILMAN

— 12.000 franków — zawołali jednogłośnie trzej panowie. — Jakże można powierzać taką sumę starej, bezbronnej kobiecie. Księżę proboszczu, czynię go odpowiedzialnym za ewentualną stratę tych pieniędzy! I pani Blanchard zdołała ukryć tę sumę w kieszeni? — badał dalej burmistrz.

— Otóż stało się — myślał ksiądz Montmoulin. — Wszystko tak, jak się spodziewałem! Chcą mnie pociągnąć do odpowiedzialności za stratę tych pieniędzy.

— Włożyła tę całą sumę: 8.000 franków papierami, resztę w złocie i srebrze, do swego koszyka. Nie przyszło mi nawet do głowy, że w biały dzień, na tak krótkiej przestrzeni stał do jej domu, może grozić jej jakieś niebezpieczeństwo.

— Więc odprowadził ją proboszcz chociaż do bramy i może przysiąc, że wraz z pieniędzmi opuściła bezpiecznie klasztor? — pytał burmistrz.

Ksiądz Montmoulin wrzucił ramionami.

— Mogę tylko na to przysiąc, że zaginiona opuściła ten pokój w najlepszym zdrowiu. Żałuję teraz niezmiernie, że nie towarzyszyłem jej aż do klasztornej bramy; chciałem to uczynić, ale nie pozwoliła na to z przyczyny, że byłem nieco przeziębiony.

— Powtarzam, że przed sądem uczynię księdza odpowiedzialnym za przyczynienie się przez opieszałość do straty tak wielkiej sumy, gdyby się to okazało prawdą. Jest to nowy przekonywujący dowód z jaką lekkomyślnością kler obchodzi się z pieniędzmi ubogich ludzi, które to pieniądze znajdować się powinny najwłaściwiej pod zarządem władzy świeckiej. To były pieniądze biednych, mój księżę, choćby nawet zebrane z dobrowolnych składek i za to ksiądz musi odpowiadać.

Pan burmistrz był bardzo zadowolony ze zwrotu, który nadał tej sprawie. Pytał potem dalej:

— Więc proboszcz nie ma pojęcia, co się przydarzyć mogło tej zacnej pani Blanchard?

Kapłan, który o smutnym losie pani Blanchard dowiedział się tylko ze spowiedzi, potrząsnął głową i rzekł:

— Nie widziałem jej od chwili, kiedy opuściła moje mieszkanie.

— A zatem, moi panowie — zwrócił się burmistrz do towarzyszy — skoro proboszcz nie może albo nie chce udzielić nam wiadomości o zaginionej, pomimo że według wszelkiego prawdopodobieństwa zniknęła tu, w klasztorze, to musimy zabrać się natychmiast do przeszukania domu. Czy takie jest i wasze zdanie?

— Oczywiście.

— Bezwarunkowo!

— Czy mogłyby nas ksiądz proboszcz oprowadzić po domu? — zapytał burmistrz.

— Proszę mnie zwolnić od tego, czuję się naprawdę niezdrów — mówił ksiądz Montmoulin dotknięty, jak to łatwo zrozumieć można, szorstkim wystąpieniem swoich gości.

— Wydaje mi się to bardzo dziwne — zawołał burmistrz — że ksiądz proboszcz nie chce poprzeć osobiście naszych usiłowań co do jak najprędzszego odnalezienia zaginionej. Nie przeszkodzi nam to jednak w spełnieniu obowiązku. Panie pisarzu, weź pan lampę; ksiądz proboszcz zechce

19) tymczasem zadowolić się świecą, jeśli naprawdę nie chce towarzyszyć w przeszukaniu domu.

Ksiądz Montmoulin spostrzegł teraz, że niechęcią powodowany popełnił nieostrożność. Z pewnością winien był, jeśli nie wiedział nic o losie zaginionej, pierwszy chwycić lampę i szukać jej śladów. Próbował teraz naprawić błąd i wzięwszy lampę rzekł:

— Pójdę z panami. Nie mam żadnego powodu, żeby czynić panom trudności w ich usiłowaniach. Proszę o wybaczenie, jeśli nieco szorstkie wystąpienie panów, zrozumiałe oczywiście ze względu na okoliczności, podrażniło mnie trochę. Czy zaczniecie panowie od przeszukiwania mej sypialni? — Hm; to jest chyba zbyt ciężkie — mówił burmistrz ułagodzony nieco ostatnimi słowami proboszcza. — Obejrzymy wpięrow korytarze i schody, prowadzące od drzwi księdza do bramy klasztornej, którymi w powrotnej drodze musiała iść zaginiona.

VIII.

POSZUKIWANIA

Proboszcz szedł tedy naprzód korytarzem pawilonu Magdaleny ku głównym schodom, i lampą, którą trzymał w ręku, oświetlał podłogę oraz każdy kącik. Nie zauważono nigdzie najmniejszego śladu. Zeszedłszy po schodach na dół, badano stopień po stopniu, oświetlano kamienne filizy krużganku, każdy kącik, utworzony przez wystający słup lub pilastr; nie ujrzało nic nadzwyczajnego. Towarzystwo stało nareszcie w sklepionej hali furty klasztornej. Stali tam żandarm i oberżysta

z latarniami. Ujrzawszy policjanta proboszcz zbladł mimo woli; ten zauważył ów przestrach, nie wyrzekł jednak ani słowa.

— To jest mieszkanie zakrystiana, prawda? — zauważył burmistrz.

— Tak — odrzekł proboszcz.

Burmistrz chwycił za klamkę i chciał wejść. Drzwi były zamknięte.

— Oto klucz, panie burmistrzu — zawołał usłużny Corillou. — Mówiłem już panu burmistrzowi przedtem, że Loser odjechał wczoraj do Marsylii i zostawił u mnie klucz od mieszkania.

— Istotnie. Czy ksiądz proboszcz wiedział także o odjeździe zakrystiana? — pytał burmistrz.

— Naturalnie, Loser prosił mnie o zwolnienie na tydzień.

— I nie wrócił dotąd?

Ksiądz Montmoulin zaważał się chwilę z odpowiedzią. Obiecał Loserowi wyraźnie, że nie zdradzi, iż go widział. Oświadczaniem, że zakrystian w czasie popełnienia zbrodni znajdował się w klasztorze, byłby niechybnie zwrócił podejrzenie na jego osobę. Tego unikać winien każdy spowiednik ze względu na swego penitenta, nawet gdyby wiadomość o przestępstwie otrzymał poza spowiedzią. Wedle możliwości należy unikać nawet pozorów, że to, co na spowiedzi usłyszał, w jakikolwiek sposób wpłynęło na jego postępowanie, jednakże okoliczność, że Loser wszedł do jego pokoju, nie należała przecież do tajemnicy spowiedzi? Sama w sobie z pewnością nie! Ale przyszedł on tylko dla spowiadania się i sama już wzmianka o tym byłaby w tych okolicznościach naruszyła tajemnicę spowiedzi.

(Ciąg dalszy nastąpi)

KRZYŻÓWKA DLA DZIECI

Numer 9

POZIOMO: 1. Zwierzę domowe, 6. Podstawa, 8. Inaczej as w kartach, 10. Jednostka elektryczności, 11. Tak mówimy, gdy chcemy postawić warunek, 12. Bywa mokry lub suchy, 14. Roślina, z której robi się płótno, 15. Bardzo blisko, 17. Zwykle są dwa przy wannie (wspak).

PIONOWO: 2. Rzeka w Rosji, 3. Miejsce wiecznego spoczynku królów polskich, 4. Imię psa, 5. Duża ilość zwierząt, 7. Stolica Grecji, 9. Organizacja, jaką stanowili Krzyżacy, 13. W ten sposób wyrażamy życzenie, 16. Litera fonetycznie.

Rozwiązania z podaniem imienia i nazwiska wieku i adresu dziecka prosimy nadsyłać do dnia 3 marca. Za trafne rozwiązanie przynamy w drodze losowania nagrodę w postaci ilustrowanej książeczki „Akademia pana Kleksa“.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 6

Poziomo: Etna, Odra, be, cma, oka, on, lewo, kasa.

Pionowo: Edek, tr., nać, obok, rano, mowa, Ala, es.

Nagrodę w postaci ilustrowanej książeczki Antoniego Bogusławskiego „Królewna Małgorzatka“ otrzymuje na podstawie losowania Marzenna Brunicka, lat 10, Northwick Park, Polish Hostel, Moreton-in-Marsh, Glos.

Dobre rozwiązania ponadto nadesłały następujące dzieci: A. Augustyniak lat 8; St.

Bytnar — 10, Janusz Bach — 9, Teresa Bogacz — 10, Teresa Banaszak — 9, Zbyszek Bednarczyk — 10, Krzysztof Dziuba — 11, Tadeusz Damm — 9, Bogumiła Durman — 15, Ewa Gruszecka — 8, Krystyna Hanuszczak — 12, Stanisław J. Kochanowski — 9, Julitta Kubiak — 10, Marek Kasprzyk — 9, Krysia Liniewiczówna — 8, Jurek Motyka — 10, Zofia Niżnik — 10, Halina Pola — 12, Zbigniew Puchowicz — 9, M. Pietrasik — 10, Zuzanna Pytel — 8, Irena Podleska — 9, Stanisław Rakowski — 11, Ryszard Rubin — 10, Ewa Rakówna — 11, Marysia Rogalska — 7, Romuald Szczetnikowicz — 8, Basia Szwedzińska — 8, Jan Sobisz — 10, Stanisław Szymański — 7, Jagódka Sorokowska — 10, Wojciech Syrkiewicz — 10, Leszek Szczepański — 9, Teresa Trojanowska — 11, Jan Wanat — 13, Irena Wałęga — 12, Emanuel Wilamowski — 10, R. Waller — 7, Wiktor Wójcik — 9.

	1		2	3	4	
5			6			7
8		9		10		
			11			
12	13			14		
15			16			
	17					